Rok VI. Nr. 165

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, czwartek 22 lipca 1926 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr. na 3-ej stronie 6-łam. 25 gr. na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wyrok śmierci na b. post. Jagodę

za umyślne zabójstwo śp. post. Szymczaka, rok ciężkiego więzienia za usiłowany rabunek.

Wczoraj o godz. 1 w poł. Izba karna wydała wyrok skazujący b. post. Franc. Jagodę na karę śmierci za umyślne zabójstwo śp. Szymczaka ze zastanowieniem, na rok ciężkiego więzienia za usiłowane włamanie się do kasy skarbowej i na utratę praw honorowych. Od dalszych zarzutów trybunał osk. uwolnił.

Poniżej dalszy przebieg rozprawy poniedziałkowej i wtorkowej.

Dalszy ciąg zeznań świadka Grubiela. Przezorność oskarżonego.

W zeznaniach świadka Grubiela, o których wczoraj pisaliśmy, był jeszcze jeden ważny i charakterystyczny szczegół, który uwydatnił całą rozwagę, z jaką Jagoda popełnił zbrodnię, a następnie pomysłowość, przy pomocy której pragnął się wydostać z rąk sprawiedliwości.

A mianowicie opowiadał świadkowi, że z zamiarem obrabowania kasy, której straż i jemu czasem powierzano nosił się oddawna. Jednakowoż nigdy mu się nie nadarzała do tego dogodna okazja.

W dniu przed 1 sierpnia spodziewał się atoli większej sumy pieniędzy, ponieważ zwykle przed pierwszym nagromadziły się w kasie skarbowej większe sumy. W przeddzień zbrodni zatem zabrał brzytwę, poszedł sobie najpierw „zalać kulę“ a potem, gdy spostrzegł jak odbyła się inspekcja, wszedł do gmachu urzędu skarbowego. Siedząc obok śp. Szymczaka udawał też, że słyszy jakieś szmery. Sp. Szymczak wyszedł na ulicę, a osk. na podwórze. Kiedy osk. wrócił, wrócił także śp. Szymczak oczywiście bez rezultatu. Ale osk. zaproponował, aby zajrzeć do piwnicy, bo.. to przed pierwszym a oprócz tego od 1 sierpnia wydaleni być mieli optanci.

Weszli więc dwukrotnie do piwnicy, oczywiście bez rezultatu. Dlaczego oskarżony urządzał te wędrówki do piwnicy? — Zaraz się wykaże. Swiadek bowiem stawił oskarżonemu zapytanie, dlaczego chcąc usunąć śp Szymczaka nie zabił go w piwnicy? Na to osk. odpowiedział: Chciałem, ale jakby go piorun czy djabeł oświecił Szymczak mnie zawsze wysyłał naprzód.

Wobec tego osk. postanowił zabić nieboszczyka w pokoju odwachowym. Jak to uczynił? Ciął niespodzianie szablą czy brzytwą tego już osk. nie pamiętał na śp Szymczaka, który w swej obronie również ciął napastnika szablą. Zaczęła się walka (jak obrońca się później wyraził „na raty“). Wynik był ten, że Szymczak upadł bez przytomności na ziemię, a osk. zabrał się do rabunku. Ale kiedy odstąpił od trupa spostrzegł, że go niema w pokoju i że zaczołgał się do korytarza Więc oskarżony znowu rzucił się na swą ofiarę, aby ją dobić, a następnie przy pomocy karabinu i rusztu od pieca przyniesionego z piwnicy zabrał się do rozbijania kłódki i drzwi.

W tym czasie zdawało mu się, że trup znowu się poruszył i zaczołgał się jeszcze kilka kroków, wobec tego pochwycił brzytwę zabraną ze sobą i przeciął śp. Szymczakowi tętnicę pod gardłem. Ale brzytwa mu się złamała, więc wziął pilnik i wepchnął mu go w piersi pod brodą (odbywało się więc zabijanie na raty). Teraz był pewny, że trup się już nie poruszy, ale też i mordercę już siły opuszczały i też zaczęło się dnieć, więc wyszedł.

I jeszcze dowody przezorności. Otóż osk., ażeby go nikt nie nadszedł, zastawił drzwi krzesłem, któreby w takim razie spowodu tarcia oznajmiło mu o niebezpieczeństwie. Prócz tego pytał się go świad., dlaczego użył karabinu do włamania się do kasy. Osk. na to oświadczył, że wiedział o tem, iż lufa karabinowa się zegnie. Ale o to właśnie chodziło. Bo gdyby ktoś go naszedł to ujrzawszy karabin, próbowałby nim strzelić do włamywacza. Tymczasem karabin byłby albo odmówił posłuszeństwa, lub też kula byłaby się cofnęła wstecz w strzelającego.

Dlaczego oskarżony zmienił zeznania i dowodził na rozprawie że nie pamięta szczegółów zabójstwa?

Sw. Grubiel zeznaje, że osk. oświadczył, iż zadługo jest policjantem a „oni są za głupi, aby go złapać“. Będzie bowiem symulował chorobę epileptyczną i zanik pamięci.

Obrona usiłowała osłabić zeznanie oskarżonego usiłując wzbudzić podejrzenie, że świadek był przez policję podsuniętym konfidentem, co obronie się atoli nie udało, gdyż świadek ani przerwy ani zmniejszenia kary nie uzyskał.

Swiadkiem niemniej wielkiej wagi był post. służby śledczej Kubica, który prowadził jako pierwszy dochodzenia i jasno i rzeczowo opowiedział znane nam już szczegóły i wobec którego osk. po przyaresztowaniu przyznał się do zbrodni morderstwa i rabunku przedstawiając je w sposób publiczny do powyżej podanych szczegółów. Zeznania św. Kubicy potwierdza św. Heydasz. Ze zeznań tych świadków wynika, że osk. dlatego użył brzytwy, aby nie zdradzić, że czynu dokonał policjant.

Trzeba dodać, że zeznania funkc. policji były wszystkie jasne, rzeczowe, dość płynne i wyczerpujące, co jak mieliśmy sposobność stwierdzić nie zawsze i nie wszędzie się dzieje.

Czemu oskarżony żył w długach i czy był anormalny.

Cały szereg świadków przesłuchano na tę okoliczność, że osk. trwonił lekkomyślnie dużo pieniędzy i wszędzie się zapożyczał, tłomacząc się, że dzieci ma chore z rodziny ktoś zmarł, że ma chrzciny, to wesele itp., co później okazywało się nieprawdą Dalej ze zeznań świadków wynikało, że osk. lubił wypić, ale nie wiele. Pijanym nigdy nie był, do służby zawsze przychodził.

W sprawie tej zeznawali oberżysta Ostrowski (u którego był w ostatni wieczór), Miąskowski gospodarz osk., któremu chciał dać 1000 zł. na lokatę. Pieniędzy tych spodziewał się rzekomo z Ameryki czy Afryki. A dalej badano w tej sprawie posterunkowego Sieranta, którego córce Jagodówna opowiadała 8 dni przed morderstwem, że tatuś kupi sobie gospodarstwo, Schachschneiderową i Schachschneidera, Cisewskiego, Synka i Modocha. Klasycznym w tej sprawie świadkiem była p. Klanowa sąsiadka oskarżonego, która zeznała, że życie gospodarcze rodziny Jagodów było „nierówne“. Osk. zakupywał póki starczyło pieniędzy rzeczy zbyteczne, a potem jedzono suchy chleb. Zona, która żyła skromnie i czyniła mężowi wyrzuty spowodu trwonienia pieniędzy, pieniędzy nie dał. Kiedy mu żona czyniła pewnego razu wyrzuty, że zamało przyniósł pensji do domu wrzucił pieniądze do ognia (były jeszcze miljony) a kiedy żona je wydobyła, wyrwał je i wrzucił do ustępu, a żonie kazał po nie iść do rzezalni, do kanalizacji. Nad stan rodzina Jagodów nie żyła.

O nienormalności i napadach żaden ze świadków nie zeznał. Wszyscy podkreślali jego grzeczne manjery. Sw. Klanowa znała jedynie wypadek, że osk. rozebrał się na korytarzu i boso biegł w górę po schodach rzekomo do swej sypialni, ale mógł być podchmielony.

Na wniosek obrońcy przesłuchano też bez zaprzysiężenia żonę osk. Jagody, która zeznawała, że mąż dostawał często napady, kurcze z objawami piany na ustach. Zdarzyło się to w przeddzień i po zbrodni. Ale oskarżony poprzednio zeznawał, że dnia tego był zdrów, dopiero po kolacji dolegał mu żołądek i dlatego poszedł do oberży. Prócz tego zeznał świadek Filip, że z osk. o ostrzeniu brzytwy, jak osk. twierdził, nie mówił i wogóle tylko przed dwu laty ostrzył mu nożyce.

(Dalsze szczegóły procesu podamy w n-rze jutrzejszym.)

Sprawy polskie.

Straszne skutki uderzenia piorunu.

4 osoby zabite, 6 osób rannych.

16 bm. około godz. 4 popoł. nad Bielskiem i okolicą przeszła straszna burza z piorunami. Między innemi piorun uderzył w schronisko w Beskidach na Klimontówce, zwane Klementyna. W schronisku tem było wówczas 10 osób. Z tego cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, 4 osoby ciężko ranne a dwie lekko. Pośród czterech zabitych ustalono tożsamość trzech osób. Czwarty zabity pochodzi z Katowic, lecz nazwisko jego nie jest znane.

Na wieść o katastrofie na miejsce wypadku podążył oddział Czerwonego Krzyża i inne ekspedycje ratunkowe.

Tego samego dnia w okolicy Białej na wsi piorun uderzył w gospodarstwo wiejskie, które spaliło się doszczętnie.

Regaty morskie w Gdyni.

Tegoroczne regaty morskie w Gdyni odbędą się 8 sierpnia. Udział biorą zrzeszone w Polskim Związku Zeglarskim kluby żeglarskie i yach kluby, oraz statki sportowe Marynarki Wojennej i Oddział Gdyński Ligi Morskiej i Rzecznej. Pozatem mogą być dopuszczeni do regat i wolni żeglarze. Honorowy protektorat nad regatami objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Organizacja regat w rękach Wojskowego Yach Klubu w Warszawie, Dowództwa Floty w Gdyni i Ligi Morskiej i Rzecznej. Zgłoszenia przesyłać należy do Gdyni na ręce por. Trzepałko.

Sprawy polityczne.

Herriot tworzy nowy rząd we Francji.

Socjaliści i masoni nie chcą dopuścić do naprawy stosunków we Francji. Z Paryża donoszą: Herriot przyjął misję tworzenia gabinetu. Odbył on konferencję z Painleve, poczem przyjął przewodniczących frakcji republikańskich Izby i Senatu, następnie zaś delegację frakcji socjalistycznej, której zaproponował udział socjalistów w rządzie. Socjaliści zażądali od Herriota przedstawienia im w ogólnych zarysach programu, od którego frakcja uzależni swe stanowisko. Herriot zwrócił się telefonicznie do bawiącego w Champigny Poincarego o przybycie do Paryża w celu odbycia konferencji.

Utworzenie rządu jedności narodowej zdaje się być niemożliwe.

Uważają również za niepewne utworzenie rządu koncentracji republikańskiej z udziałem Poincarego, a to ze względu na zastrzeżenia, czynione co do osoby tego ostatniego przez socjalnych radykałów. Pozostaje więc tylko możliwość utworzenia gabinetu, złożonego wyłącznie z przedstawicieli kartelu lewicy, a popierane go przez socjalistów.

Wysoki urzędnik łotewski — byłym komisarzem sowieckim.

Olbrzymią sensację wywołał w Łotwie fakt ogłoszenia w prasie dokumentów niezbicie stwierdzających, że obecny dyrektor departamentu kredytowego ministerstwa skarbu Karlinsz był w epoce najścia bolszewików na Łotwę komisarzem sowieckim i jako taki objął zarząd bankami prywatnemi, kierując obrabowaniem skarbców i safesów w tych bankach.

Rada ministrów zawiesiła Karlinsza w urzędowaniu i zarządziła w powyższej sprawie dochodzenie sądowe.

Opinja publiczna jest niezwykle poruszana całą tą aferą. Frakcja socjalistyczna sejmu zażądała zwołania sejmu na sesję nadzwyczajną.

Oberwanie się chmury w Jugosławji.

W ciągu ostatnich 2 ch dni zdołano obliczyć szkody wyrządzone gwałtowną burzą połączoną z oberwaniem chmury w okolicy Peć. Straciło życie ogółem 49 osób których ciała gwałtowny pęd wezbranej wody poniósł o 20 kilometrów. Wśród ofiar znajduje się jedna rodzina złożona z 10 osób, którą deszcze i wezbrane fale zaskoczyły na otwartem polu. Od piorunów padło 2 000 owiec, prócz tego znaleziono 30 wilków i 2 niedźwiedzie nieżywe. Ciężko rannych jest 12 osób

Na „sanacji moralnej“ można zarobić.

„Biedny“ poseł Ciszak.

Oto co pisze środowa „Prawda“.

Dzisiejsza poczta poranna przyniosła nam następujący list, którego oryginał jest do obejrzenia w redakcji „Prawdy“.

Chodzież (Podanin), 12 lipca 1926.

Do
Redakcji dziennika „Prawda“
w Poznaniu!

Proszę o ogłoszenie w „Prawdzie“, co następuje: Wyczytałem w „Prawdzie“, jakoby grupa Ciszaka

Niemcy nie chcą dopuścić do upadku bolszewizmu w Rosji.

Anglja dąży do wojny z Rosją.

Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatta" w obszernym artykule pisze między innemi: „Bojkot ekonomiczny i kredytowy, przy pomocy którego Anglja zwalcza Sowiety, poprzedza inną poważniejszą formę walki. Nie chodzi Anglji o napoleońską wyprawę przeciwko Rosji, jako takiej. Chodzi jej tylko o zmianę obecnego ustroju sowieckiego Rosji.

Polityka angielska zmierza do wywarcia najostrzejszej formy nacisku na Bolszewję dopiero wówczas, gdy fala protestu z wnętrza Rosji powstanie i pójdzie na przeciw pomocy zzewnątrz.

Anglja oczekuje, że protest taki powstać musi, gdy tylko wewnętrzny paraliż gospodarczy Sowietów dostatecznie dojrzeje.

Te plany interesują blisko Niemcy. Od czasu Locarna nie ześlizgujemy się po równi pochyłej. Nasze położenie międzynarodowe ustabilizowało się. Wszelka zmiana obecnego stosunku sił politycznych może to położenie tylko pogorszyć. To też dla Niemiec wysoce jest niepożądanem, że Anglja wkracza w okres nacisku politycznego przeciwko Rosji, w którego perspektywie dalszej widnieje możliwość wojny".

Dalej korespondent „Berliner Tageblatta" charakteryzuje systematyczną akcję angielską, organizującą dookoła Sowietów pewnego rodzaju pogotowie sił państwowo-politycznych dla Moskwy groźnych.

I w końcu domaga się, aby Niemcy przeciwdziałały gospodarczemu rozkładowi Sowietów tak, by zawiódł oczekiwania Anglji i nie osiągnął nigdy stopnia, umożliwiającego interwencję zbrojną zzewnątrz.

Nowy rząd francuski.

Niema widoków aby naprawił stosunki we Francji.

We Francji utworzył się nowy rząd, którego skład jest następujący:

Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Herriot, minister finansów: de Monzie, sprawy wewnętrzne: Chautemps, sprawiedliwość i obszary odzyskane: Colrat, wojna: Painlevé, marynarka: René Renauld a w dalszym ciągu ministrowie Daladier, André Hesse, Loucher. Queuille, Dariac, Pasquet.

Prawica nie wróży nowemu Rządowi długiego żywota.

Frakcja demokratyczna w piśmie wystosowanem do Prezydenta Republiki wyraża obawę, że rząd p. Herriota oznacza nową zniżkę franka.

Najprzykrzejszą przykrywką były jednak demon stracje przed Izbą Deputowanych i giełdą. Wchodzących do Parlamentu Deputowenych witał tłum okrzykami: Precz! Kilku dziennikarzy, których wzięto za deputowanych tłum poturbował

W bankach sprzedawano tłumnie bony pożyczki obrony narodowej.

Głosowanie nad zmianami Konstytucji.

19 bm. po południu Sejm przystąpił do głosowania nad zmianą niektórych artykułów Konstytucji. Głosowanie było mozolne, najczęściej imienne, a w rezultacie fatalne. Dla żadnej poważniejszej zmiany nie mogła się w Sejmie znaleźć większość odpowiednia (dwie trzecie głosów.) Niektóre ze zmian projektowanych nie uzyskały nawet zwykłej większości głosów.

Lewica tak daleko posunęła się w obronie dalszego sejmowładztwa, że odrzuciła nawet ograniczone prawo Prezydenta Rzpltej do „veta" nie dopuściła do zmiany nietykalności poselskiej i do zwiększenia wieku wyborców do lat 24, posłów zaś do lat 30, mimo że w ten sposób pozbawieni są praw wyborczych ci, którzy odbywają służbę wojskową.

W sejmie wygłosił też swe ekspose premjer Bartel żądając pełnomocnictw, bo wszędzie zajdą zmiany. Ale jakie nie podał, czyli innemi słowy, rząd zapewne sam nie wie. I na to sejm ma udzielił pełnomocnictw.

Przemówienie to podamy w skróceniu.

otrzymała od masonerji warszawskiej jeden miljon złotych na rozbicie N. P. R. Wiadomości tej nie wierzyłem, lecz obecnie wszędzie to głosić będę.

Jako naoczny świadek widziałem, gdy p. poseł Ciszak pertraktował z obszarnikiem z Podanina, von Kozłowskim o kupno jego majątku i dał zastaw 15 000 zł. (piętnaście tysięcy złotych.) Najpóźniej w środę będzie po kupnie. Podaję tę sprawę pod pręgierz publiczny. Komentarzy nie potrzeba!

Kończąc załączam wyrazy szacunku.

Walenty Kieruj,
Chodzież (Podanin).

KRONIKA.

Dziś: Andrzej i Benedykt, pust. Pols. Prakseda p.
21 7 26 Słonca wschód 4. 4 zachód 20. 7
Księżyca wschod 16.29 zachód 24.35
Jutro: Marja Magdalena, pokutnica.
22. 7. 26. Słońca wschód 4. 3 zachód 20. 6
Księżyca wschód 17.43 zachód 1. 7

Z miasta.

Chojnice, dnia 20 lipca 1926 r.

— **Sprawozdanie roczne dokrztałcającej Szkoły Zawodowej w Chojnicach.** Na skutek interpelacji Szkoły Zawodowej oraz prośby z strony kupiectwa i mistrzów cechowych D. S. Z. podaje do publicznej wiadomości skrót działalności rocznej tejże szkoły; Pierwszym dniem naukowym z ubiegłym roku szkolnym był 1. październik. Liczba uczniów i uczenic wynosiła z początku 255. Otworzyło się 3 klas: jedna wstępna, cztery pierwsze, trzy drugie i jedna trzecia klasa. Postęp leży w tem, że w ubiegłym roku szkolnym okazała się konieczność otwarcia czterych klas wstępnych czyli przygotowawczych, teraz tylko jedna klasa wstępna pozostała. Grono nauczycielskie powiększyło się do piętnastu sił, 11 męskich 4 żeńskich, w tem trzy siły fachowe.

W myśl programów Ministerjalnych wprowadziło się w tym roku w klasach dziewcząt jako nowy przedmiot naukowy: „Gospodarstwo domowe" t. j. gotowanie tanich, pożywnych i smacznych pokarmów. Dalej udziela się również „kroju i szycia", tak, że szkoła w miarę możności wszystko robi, aby przygotować uczniów i uczenice do życia praktycznego.

Wciąbu roku bieżącego było możliwem zdobyć znaczną ilość książek beletrystycznych. Bibljoteka uczniowska zawiera teraz 115 tomów. Od nowego roku szkolnego wypożyczać się będzie młodzieży książki do czytania.

Po raz pierwszy wyczerpała szkoła cały przepisany program naukowy, i po raz pierwszy otrzymują uczniowie klasy III. przepracowawszy cały program, normalne świadectwa Dotych wydzielało się tylko Zaświadczenia uczęszczania do szkoły.

Szkoła wykazuje znaczne postępy pod niejednym względem. ale jeszcze pozostaje dużo do czynienia, jak up wytężona praca nad wyrógowaniem braków językowych. Przy zgodnej współpracy wszystko będzie.

— **Przytrzymanie** Straż celna przytrzymała na odcinku granicznym Szenfeld 1 osobą za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy z Polski do Niemiec a na odcinku granicznym Charzykowo 2 osoby za nielegalne przakroczenie granicy z Niemiec do Polski. Przytrzymanych oddano do dyspozycji władz policyjnych.

— **P. K U. Starogard** podaje do wiadomości osób zainteresowanych. że posiada do rozsprzedania warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych w Warszawie na rok 1926/27 i następne w cenie 60 groszy za egzemplarz.

— **Targ tygodniowy z dnia 21 lipca.** Żądano następujące ceny: masło 2.00- 2.20 zł. funt jajka 2.00—2,10 zł. za mendel, wieprzowina 1,50—1.60 złotych, skopowina i cielęcina 1,00—1.20, zł. funt, wołowina 1,20—0,00 zł funt, mięso siekane 1,60—0,00 złotych funt, świeża słonina 1.70—1.80 zł. funt, wędzona słonina 1,90—2,00 zł funt, łój 1,60—1,80 zł funt, kury 3,00—4 50 sztuka, gęsi 9 - 10 zł sztuka, kaczki 4,50 zł. sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana 1,30—1,50 złotych funt, mięsna 1.40—1,60 zł funt, płotki 40—50 groszy funt, mareny 0,90—1,00 zł funt, okonie 90 gr funt, szczupaki 1,20 zł funt, liny 1,20 zł., za funt, węgorze 1.80 zł, funt, torf 10—13 złotych za furka, drzewo 11—12 zł, prosięta 90—115 zł za parkę, marchew 40 gr, ogórki 60—1,20 zł za sztukę, rabarber 15 gr, kalarepa 40—50 gr. za penczek, szparagi 30—1,50, gr. sałata 10—15 groszy za główkę, kurzejki 30—60 gr za litr, kalafior 50—1,00 za główkę.

— **Kino Nowości** wyświetla dziś w środę ostatni raz wspaniały film „Jwonka". W roli głównej Jadwiga Smosarska.

Z Pomorza.

— **Borowy Młyn**, pow. chojnicki. (Poświęcenie sztandaru). W niedzielę lipcową obchodziło tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków uroczystość poświęcenia sztandaru oraz święto zawodów o mistrza odcinku człuchowskiego z następującym programem.

Przeddzień: Capstrzyk. Rano 4 lipca o godz. 5 pobudka

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

138)

XLIII.

Wszedłszy do pokoju, Maurycy rozpieczętował list... Był on następujący:

„Mam z tobą do pomówienia o ważnych rzeczach, ale niepodobna mi być u ciebie, bo mogłoby to zaszkodzić memu małżeństwu.

„W naszym domu gaszą gaz o północy. Przyjdź o wpół do pierwszej. Dam ci dwa klucze. Jeden od furtki w bramie, drugi od mego mieszkania Wchodząc do bramy, nie budź stróżki, a odrazu idź na schody — niebezpieczeństwa nie będzie żadnego".

— Ho, ho! — rzekł do siebie Maurycy, krzywiąc się znacząco, kiedy przeczytał list. — To mi się bardzo nie podoba. Wchodzić ukradkiem w nocy.. to bardzo brzydko. Odźwierny może się nagle obudzić, wziąć mnie za złodzieja, narobić hałasu i będzie wcale nie zabawnie. Nie pójdę.

W tejże chwil ktoś zadzwonił. Maurycy rzucił list w ogień i poszedł otworzyć. Była to odźwierna.

— Przyniesiono to dla pana — rzekła podając lokatorowi niewielkie pudełko, starannie zawiązane.

Maurycy rozwiązał pudełko. Były w niem dwa klucze. Młodzieniec położył je na stole, a pudełko spalił.

— Jakie to nudne — wyszeptał.

Po kilku minutach włożył klucze do kieszeni, włożył na siebie ciepły paltot, wyszedł, zjadł obiad w restauracji na bulwarze, wieczór spędził w teatrze Rozmaitości, gdzie oglądał pierwsze przedstawienie i na kilka minut przed wpół do pierwszej udał się na ulicę Comartin, gdzie mieszkała piękna Oktawja.

Okienice wewnętrzne w mieszkaniu jej na pierwszem piętrze zamknięte były tak, że nie można było widzieć światła, choćby się nawet świeciło w pokojach. Maurycy wyjął klucze, otworzył furtkę od ulicy, zamknął ją również ostrożnie, bez hałasu i poszedł na górę ciemnemi schodami. Zaledwie kilka schodów przeszedł, kiedy drzwi na pierwszem piętrze otworzyły się i ukazała się Oktawja z lichtarzem w ręce.

— Chodźże prędzej — rzekła po cichu. — Bardzo jesteś dobry, żeś przeszedł, mam cię o coś prosić.

— I owszem — odpowiedział młodzieniec — ale z początku nie chciałem przyjść.

— Dla czego?

— Bo to z twojej strony bardzo nieroztropnie.

— Wcale nie. Hrabia Jaun na dwa dni wyjechał. Sługi śpią na drugiem piętrze. Nie ma się czego obawiać. Drzwi zamykają się od wewnątrz

— Tylko o ciebie mi chodzi. No, a teraz powiedz, czego odemnie chcesz.

— Widzisz, ty możesz przyspieszyć małżeństwo moje z hrabią Juanem. Wydrukuj w gazetach artykuł, że teraz w modzie, ażeby znakomici cudzoziemcy żenili się z pięknemi paryżankami, aktorkami, nawet z półświatka, dodaj, że takie małżeństwa są najszczęśliwsze, przytocz kilka przykładów. Trzeba tylko tego Rosja nina zachęcić, podniecić, a z pewnością ożeni się ze mną.

— No, jeśli tak, to zgoda.

— A zresztą nic już poważnego nie masz mi do powiedzenia?

— A! jeszcze. Wiesz, spotkałem tę, o której mówiliśmy na maskaradzie.

— Kogo?

— Moją mleczną siostrę, Symeonę!

— Kiedy?

— W niedzielę.

— To ona w Paryżu?

— Naturalnie, jeśli ją widziałem. Ale co tobie? Ja mówię ci o Symeonie, a to sprawia na tobie szczególne wrażenie.

Maurycy w pierwszej chwili zdumienia nie panował nad sobą. Przygryzł wargi i odpowiedział tonem obojętnym:

— Jakież wrażenie może to na mnie sprawiać? Wiem o istnieniu Symeony tylko stąd, że rejent z Vique-sur-Bresne powiedział mi o niej kilka słów w Havrze. Tyś myślała, że ona już nie żyje.. Gdzieś ją spotkała i co do ciebie mówiła?

— Mówiła, że była bardzo, bardzo biedną i że możeby już umarła z głodu, gdyby się nią nie był zajął pewien malarz, który też z niej namalował obraz na wystawę.

— Biedne dziewczę! — rzekł Maurycy z miną litościwą.

— O! niema jej czego żałować. Odtąd wszystko poszło dla niej jak najlepiej i dzięki protekcji malarza, żyje sobie bardzo szczęśliwie — otrzymała dobre miejsce.

— Co to za miejsce?

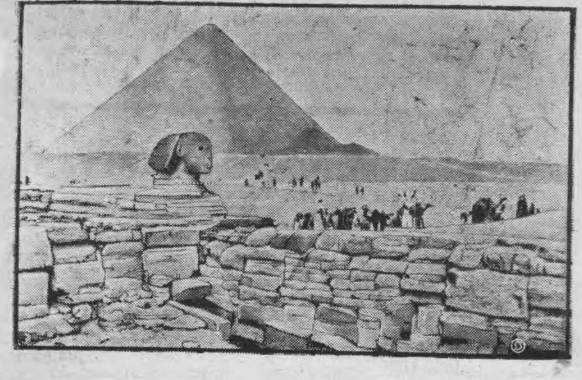
— Nie wiem i wcale nie pragnę się dowiedzieć.

Maurycy myślał: Teraz mam dowód, że Symeona jest w Paryżu. Muszę ją odnaleźć i zaraz się tem zajmę, jak się załatwię z Marją Bressoles.

Rozmowa była skończona. Młodzieniec pożegnał dawną swą przyjaciółkę serdeczną, wziął dorożkę na bulwarze i około godziny drugiej nad ranem wrócił na ulicę Navarin.

Położył się, przespał się do godziny ósmej, ubrał się bardzo skromnie, włożył na głowę okrągły kapelusz pończy, z rozma tych drobnostek, stojących na etażerce, wziął szkatułkę żelazną w stylu XVI wieku, z kilku tworami, — wsunął ją do torby podróżnej i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Szczyt p'ramidy Cheopsa jako stacja nadawcza.

Ostatnio powstał projekt założenia na szczycie piramidy Cheopsa, t j, na wysokości 160 metrów, radjowej stacji nadawcze ma ją być umieszczone we wnętrzu piramidy gdzie ongiś leżało ciało Faraona Ramzesa.

O godz. 9 30 przywitanie Towarzystw oraz władzy przełożonej. O godz. 10.30 wymarsz do kościoła na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. O godz. 12 30 wręczenie sztandaru przysięga defilada oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych. O godz. 13 00 wspólny obiad na sali p. Rudnikowej. O godz. 14.00 krótkie posiedzenie prezesów i komendantów okolicznych towarzystw celem ustalenia komisji zawodów i strzelania. O godz. 15 00 wymarsz na boisko O godz. 16.00 początek zawodów o mistrza odcinkowego w pięcioboju.

Mistrzem odcinkowym został druh Henryk Symtera zdobywając 82 punkty z Tow. Powst. i Woj Borowy Młyn II nagrodę otrzymał druh Michał Reszka Tow. Powst. i Wojaków Borowy Młyn 76 punktami. III. nagrodę otrzymał druh Lipiński Tow. Powst. i Wojaków Borzyszkowy 67 punktami a IV druh Paweł Reszka 62 punktami.

Reszta zawodników dopisała punktami od 57 do 61.

Dalsze zawody. W biegu okrężnym 800 metr zdobył I nagrodę druh Brzeziński Franciszek 19 punktami dobiegając do mety w przeciągu 2 min. i 14 sek.

Dyplom w ciągnięciu liny zdobyli Wojacy z Mielna i Kiedrowic contra Borowy Młyn ofiarując go Tow. Powst. i Woj. Borzyszkowy.

Króla kurkowego na odcinek człuchowski (Dyplom o I nagr.) zdobył druh Olik Józef z Tow. Powst. i Woj. Borowy Młyn zdobywając 4 strzałami stojąc oparto na 150 m. 42 pierścienie. II nagrodę w strzelaniu zdobył druh Dembniak Tow. Pow. i Woj. Konarzyny 40 pierścieniami. III nagr. w strzelaniu uzyskało 83 pierścieniami 3 członków z Tow. Pow. i Woj. Borowy Młyn i 1 członek z Tow. Pow. i Woj Konarzyny.

Powyższą nagrodę poddano pod losowanie. Szczęśliwy los padł na druha Tow. Pow. i Woj. Konarzyny p. Komisarza Straży Celnej Sobińskiego.

Mimo ulewnego deszczu, który trwał przez godzinę, zawodnicy parli się żwawo do pracy Przebieg był bardzo zadawalający.

Na boisku śpiewało „Tow. Spiewu Lutnia" szereg pieśni oraz przygrywała orkiestra.

O godz. 8 00 powrócono na salę p. Rudnikowej, gdzie miejscowe koło amatorskie odegrało sztukę teatralną. Obrono Trębowli. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania dość dobrze.

Całą uroczystość zakończono tańcami, które trwały aż do rana.

Pamiętna pierwsza uroczystość wstrząsnęła niejednem sercem gorliwego Polaka i pozostanie na długie lata naszym druhom w pamięci. Obecny.

— **Brusy**. (Rozwój tow Sokół w Czyczkowach) Łącznie z zabawą Sokoła czyczkowskiego, która się odbyła w niedz. 11 bm. pragnę podać krótki pogląd z życia tego gniazda. Założone zostało w r. 1920. Krótko po założeniu sprawiło sobie towarzystwo piękny sztandar, lecz niestety towarzystwo lat kilka było jakoby w letargu. I dopiero od zeszłego roku po pewnej reorganizacji tegoż, przyszło do należytego zrozumienia jaki jest cel i zadanie Sokoła, a to dzięki dzielnemu i umiejętnemu kierownictwu prezesa, kier. szkoły p. Redlarskiego, oraz naczelnika p Grabskiego, którzy to wspólnie z wielkiem zapałem i jasno wytkniętym celem pracują niezmordowanie na niwie sokolej, nie opuszczając nawet ani jednej lekcji. Wyłączną zasługą tych panów jest sprawienie w tymże roku dla 18 druhów ćwiczących kompletnych ubrań ćwiczebnych. Prócz powyższego wydatku zakupiono dla powstającej orkiestry jeden bęben, i planowane są również dalsze zakupy instrumentów i przyrządów gimnastycznych. Jak się na miejscu przekonałem jest tam zaprowadzona wzorowa administracja względnie księgowość. Zebrania odbywają zię regularnie, niosąc na tychże zebraniach pochodzenie oświaty żywe słowa uczuć, dążeń i myśli polskiej.

Mimo niezmordowanej pracy powyżej wymienionych druhów, jeszcze wielka część obywateli nie zrozumiała celu i doniosłości idei sokolej, a co gorsze nawet niektórzy podkopują autorytet dla zahamowania jej i to chyba spowodu ich wybujałej ambicji względnie braku zrozumienia dla sprawy. Niechże więc inni nie utrudniają tej pracy i niechaj zrozumieją, że współdziałanie jest tutaj zwłaszcza na krańcu Kresów Zachodnich konieczne. W przeciwnym bowiem razie dalsze prowadzenie pracy dla dobra idei sokolej jest bardzo utrudnione a może być nawet niemożliwe.

Jestem jednak przeświadczony, że wyżej wymienieni pp. prezes dh. Redlarski i naczelnik dh. Grabski zdołają przez swą mrowczą i systematyczną pracę pokonać wszelkie przeszkody i podnieść gniazdo do należytego poziomu tak pod względem fizycznym jak i moralnym co daj Boże.

Bezstronny obserwator i uczestnik.

— **Legbąd,** pow. chojnicki. (Pierwsza Msza św.) W św. Piotra i Pawła obchodziła wioska nasza wielką uroczystość. W ubogim naszym, a na ten dzień odświętnie przystrojonym kościółku odprawił, jeden z jej mieszkańców neoprezbyter ks. Franciszek Ryngwelski z Czerskiej strugi pierwszą ofiarę Mszy św. Uroczystość tem większą była, gdyż po raz pierwszy w naszej wiosce podobną obchodzono.

Ks prymicjant urodził się i urosł tu pośród nas, patrzał i cieszył się gdy budowano ten mały ubogi Dom Boży i służył tu do mszy św. jako ministrant. Nie marzył on jeszcze wtenczas o tem wielkiem szczęściu jakie go spotka, że za lat kilkanaście on pierwszy z pośród parafjan zostanie powołanym do służby Bożej i tu przy skromnym ołtarzu złoży swą pierwszą ofiarę mszy św.

Uroczystość ta zgromadziła rzesze wiernych i z okolicznych wiosek, tak że nasz mały kościółek nie zmieścił wszystkich i część pozostała na cmentarzu.

Z procesją i z śpiewem „Kto się w opiekę" w asyście księży wprowadzono ks. prymicjanta do kościoła gdzie się rozpoczęła uroczysta msza św.

Nadszedł już czas

odnowienia przedpłaty na nasze pismo na miesiąc sierpień. Jak już Szanowni Czytelnicy zauważyli, jesteśmy w trakcie ożywienia naszego pisma i ulepszenia go pod każdym względem. Dołączany do naszego pisma dodatek „Niwa Pomorska" wykaże, że pragniemy uwzględnić także potrzeby lokalne i dać czytelnikom dodatek o treści oryginalnej, której nie mają żadne inne pisma i o wartości trwałej. Z tego powodu mamy nadzieję, że Szan. Czytelnicy poprą nasze usiłowania i nietylko sami pozostaną nam wierni, mimo okresu żniwnego, ale też postarają się o nowych abonentów, byśmy mogli pismo nasze powiększyć i ulepszyć dział informacji.

O 15 do 25 bm. przyjmują listowi przedpłatę. Nie należy się ociągać, lecz ze względu na to, że to okres letni przedpłatę uiścić jak najprędzej. Wysokość przedpłaty ta sama, co poprzednio.

Pe Ewangelji ks. dr. Kirsztein w podniosłych słowach uwydatnił cel i obowiązek kapłana, a po skończonem nabożeństwie ks. prymicjant udzielił błogosławieństwa rodzinie, krewnym, znajomym i wszystkim wiernym, a także rozdawał pamiątkowe obrazki, z powodu braku miejsca błogosławieństwa udzielał ks. prym. na cmentarzu, gdzie także po odśpiewaniu hymnu „Te Deum" i uroczystem wyprowadzeniu go z kościoła w gorących słowach przemówił do zebranych, dziękując za liczny udział w uroczystym dla niego dniu, a zarazem zaznaczył, że urosł między tym biednym ludem, widział i poznał tą biedę, tą niedolę tego ludu i już oddawna postanowił sobie o ile możności dopomoże mu i oto teraz gorącą modlitwą może przyjść im z pomocą, co też uczynił w dopiero co odprawionej mszy św., modląc się za żywych i zmarłych tej parafji, a przedewszystkiem za ojców mężów i braci, którzy polegli tam — het w dalekich stronach, na polu walki.

Ta piękna przemowa wzruszyła wszystkich wiernych i pozostanie nam na zawsze w pamięci.

Po skończonej uroczystości kościelnej rodzice z prymicjantem ze staropolską gościnnością podejmowali księży i gości.

Młodemu słudze Bożemu, w tej znojnej pracy dla dobra dusz, udziel obfitej łaski i pobłogosław Boże!

Jeden z obecnych.

— **Kleszczewo,** pow. kościerski. (Poświęcenie kościoła.) W niedzielę odbyło się w Kleszczewie, wsi położonej w powiecie kościerskim lecz tuż na granicą powiatu starogardzkiego, około 10 klm od Starogardu, poświęcenie kościoła katolickiego. Aktu poświęceniu dokonał ks prob. Zakryś z Pogódek w asyście ksks. Panka i Stawickiego. Mszę solenną odprawił w asyście ks. katechety. Klucka ze Starogardu i ks. Panka ks. wikary Stawicki z Pogódek. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Szwaba z Wysina. — Podczas obiadu w szkole wygłosił okolicznościowe przemówienie p. starosta Kowalski z Kościerzynu. Nowy kościół przedstawia się bardzo pięknie.

— **Grdziądz.** (Przeniesienie szkoły artylerji.) Szkoła artylerji przeniesioną została z rozkazu władz wojsk. z Grudziądza do Włodzimierza Wołyńskiego. We wtorek, załadowano już kilka wagonów i wyruszono do Włodzimierza pod dowództwem komendanta szkoły mjr. Grabczyńskiego.

(Ujęcie szajki złodziejskiej.) Szajkę złodziejską, która kradła po składach, udało się policji nareszcie ująć i unieszkodliwić. Nakradła spółka ta sporo towarów w rozmaitych handlach jak np. w handlu p. Meissnera przy Rynku, w jednym ze składów przy ul. Toruńskiej itd. Do szajki tej należeli. Kazimierz Owczarek, Anna Kaczmarek czy Włodzinowska i Jan Romanowski. Ostatni pochodzi z Warszawy, a obie kobiety z miasta Łodzi. Wszyscy zamieszkiwali w ostatnim czasie w Toruniu przy ul. Zeglarskiej, skąd przyjeżdżali do Grudziądza na gościnne „występy" złodziejskie.

— **Gardeja**. (Zajście graniczne.) Oddział wojskowy szkoły oficerskiej w Grudziądzu w sile 8 szeregowych i 1 oficera, przekroczyl przez nieuwagę granicę polsko-niemiecką między Gardeję a Germandorfem. Po zorjentowaniu się oddział wycofał się na terytorjum polskie. Natychmiast po wypadku władze niemieckie obstawiły bardzo silnie granicę i przeprowadziły obławę w okolicach owego miejsca.

— **Kartuzy**. (Poszukiwanie zaginionego.) Na początku czerwca oddalił się syn tutejszego woźnego starostwa Jan Wiśniewski, który odbywał naukę rzeźnictwa w Gdańsku i dotąd nie wrócił. Ubranie miał brunatne, oczy bure, twarz okrągłą, włosy ciemno-blond i mówi po polsku i po niemiecku. Zaginiony jest wzrostu średniego, urodził się 19 września 1909 r. w Oruui (Obira W. M. Gdańsk). Ktoby o nim wiedział, niech da znać najbliższemu posterunkowi policji państwowej, a policję uprasza się o zapewnienie młodego nierozważnego chłopaka, że kary nie ma się lękać, gdyż ojciec mu przebaczy i gotów oddać go w inną naukę. Telefoniczne doniesienia uprasza się skierować do ojca zaginionego chłopaka pod „Kartuzy nr. 8", a po chłopca przybędzie on natychmiast, odbierze go i wszelkie koszty zwróci. (Inne pisma uprasza się o powtórzenie).

— **Sierakowice,** (Utonął w jeziorze.) W środę utonął w jeziorze Kociók, własności p. Zalewskiego, 18 letni robotnik Walerjan Klamrowski. Topielca zdołano po 10 minutowem poszukiwaniu wydobyto z wody. lecz nie zdołano go już ocucić.

— **Sikorzyn,** pow. kartuski. (Ofiara rozjuszonego stadnika) Robotnik Repiński z Sikorzyna napadnięty przez rozjuszonego buhaja, uległ tak ciężkiemu poranieniu, że w czasie transportu do lecznicy w Kościerzynie wyzionął ducha.

— **Gacki,** pow. świecki. (Wybór sołtysa.) Sołtysem tutejszej gminy został wybrany oraz przez starostwo zatwierdzony p. Józef Zurek. Ławnikami są pp Franciszek Dembek, Stanisław Kufel, i Paweł Piotrowski. Wybrani oni zostali na przeciąg trzech lat.

— **Stare Marzy,** pow. świecki. (Zniesienie obszaru dworskiego.) Uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 czerwca br. zniesiony został obszar dworski Grupa zaś terytorjum jego przydzielone do gminy Stare Marzy.

— **Puck**. (Zmiany w szkolnictwie.) Jak się dowiadujemy, to miejscowy rektor tutejszej katolickiej szkoły powszechnej nauczyciel Prontk zostaje przeniesiony do Pelplina, a na jego miejsce wstępuje tu nauczyciel Banach z Opoczyna.

Rektor Prontk przez swą sumienną i gorliwą pracę zawodową, jak i społeczną wyjednał sobie ogólną sympatję wśród tutejszego społeczeństwa skutkiem czego też przeniesienie jego do Pelplina wywarło pewien żal ze strony tutejszego społeczeństwa.

Pozatem rektor Prontk był członkiem tutejszej Rady miejskiej i jako taki cieszył się i tu wielkiem powodzeniem, mając zawsze na oku dobro miasta, a w szczególności dobro, państwowa. Odchodzącemu z Pucka, życzy tutejsze społeczeństwo powodzenia i szczęścia w dalszej drodze jego życia.

Na miejsce rektora Prontka wstępuje jako członek do Rady Miejskiej mistrz krawiecki Augustyn Plinta,

Z Poznańskiego.

— **Czarnków.** (Olbrzymi pożar.) We wtorek o godzinie 1 po poł. wybuchł w Smolarach w tartaku, należącym do spółki akcyjnej pożar. Ofiarą pożaru padło 22.000 m. kub. drzewa, w tem około 15.000 m. kub. drzewa przetartego gotowego, przeważnie desek, złożonych w stosach i około 7.000 m. kub. drzewa budulcowego, przygotowanych do przetarcia. Ponadto spalił się cały tartak z urządzeniem. Tartak był ubezpieczony. Szkody wynoszą około 8 miljonów złotych, Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona, najprawdopodobnej nieostrożność. Na miejsce katastrofy przybyło kilka oddziałów straży pożarnych z okolicznych miejscowości. Czynnych było 9 sikawek i 80 strażaków. Na miejsce katastrofy przybył także starosta czarnkowski dr. Siokało.

Ostatnie telegramy.

Smierć spekulantów. Donoszą z Brukseli, że od niedzieli popełniło samobójstwo czterech spekulantów giełdowych, grających na zniżkę franka.

Angielski premjer Baldwin odrzucił propozycję biskupów anglikańskich, według której górnicy mieliby powrócić do pracy na poprzednich warunkach, a równocześnie rząd wypłacałby nadal zasiłki właścicielom kopalń.

Znowu trzęsienie ziemi. W Victorji (Kolumbja brytyjska) zanotowano dnia 15 bm o godzinie 3 po poł. silne trzęsienie ziemi, które trwało przeszło godzinę. Ognisko znajdowało się na Alasce.

Niebezpieczne lody. W Londynie zachorowało 300 osób po spożyciu lodów nabytych u wędrownych przekupniów ulicznych. U wszystkich chorych zanotowano objawy zatrucia żołądkowego, któremu towarzyszyła silna gorączka.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Mężczyzn Katolików podaje do wiadomości członków, że pogrzeb zmarłego członka św. Aleksandra Ciży odbędzie się jutro w środę o godz. 10 rano z kostnicy Zakładu Boromeusza. O liczny udział w potrzebie uprasza Zarząd.



Chojnice. Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Powst. i Woj. w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 28 lipca 1926, o godz 8 wiecz. w salce p. Jaździewskiego. O ile by na to zebranie nie jawiła się przepisana statutem ilość członków, odbędzie się w 15 min. później drugie Walne Zebranie które będzie prawomocne do powzięcia wszelkich uchwał bez względu na ilość obecnych członków. O stawienie się wszystkich — druhów po nieważ bardzo ważne sprawy — uprasza „Wolność" Zarząd.



Angielski minister awjatyki,

Sir Lefton Branker

(nasze zdjęcie) przybył aeroplanem z Malmö do Berlina celem zakończenia rozpoczętych pertraktacji w sprawie komunikacji napowietrznej Londyn—Berlin.

Chojnice. Podoficerowie Rezerwy. Zbiórka w piątek dnia 23 bm. o godz. 19 na Placu Piastowskim, celem prowadzenia ćwiczeń.

Wzywam wszystkich kolegów chcących brać udział w manewrach związkowych koło Bydgoszczy do punktualnego stawienia się. Komendant.

Chojnice Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcje śpiewu w bieżącym tygodniu odbędą się w czwartek dla chóru mieszanego i w piątek dla chóru męskiego o godz. 8 wiecz. w szkole. Ze względu na koncert ogrodowy w przyszłą niedzielę kompletny udział członków konieczny. Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 21 lipca 1926 r.

100 złot. 56.93 guld. gd.

Giełda Warszawska.

dnia 21 lipca 1926 r.

dolar	9.10 zł.
funt szterling	44,50 zł.

Giełda zbożowa.

21. 7. 1926 r.

Żyto	100 kg.	23,00—24,00 zł.
Pszenica	„ „	33,00—35,00 zł.
Jęczmień	„ „	26,00—28,00 zł.
Owies	„ „	29,00—30.00 zł.
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	„ „	0,00— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Obwieszczenie.

W tut. rejestrze spółdzielni pod nr. 4 a. zapisano przy firmie Sypniewoer Spar & Darlehnskassenverein spółdzielnia z n. o. w Sypniewie, że firmę po prawomocności uchwały o połączeniu ze spółdzielnią Vorschussverein Więcbork sp. z. n. o. w Więcborku wykreślono.

1633 **Sąd Powiatowy.**

W rejestrze A tut. Sądu Powiatowego zapisano pod nr. 371 firmę: Franciszek Piechowski handel rowerów i maszyn, Chojnice, Człuchowska 2 a właścicielką tegoż kupcową Agatę Piechowską w Chojnicach.

Chojnice, dnia 3 lipca 1926 r. 1635

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym A tut. Sądu Powiatowego zapisano pod nr. 279 przy firmie: Bazar spożywczy i artykułów codziennej potrzeby, Chojnice, właścicielka Paulina Weiland kupcowa, Chojnice, że firma zgasła.

Chojnice, dnia 10 lipca 1926 r. 1634

Sąd Powiatowy.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc sierpień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem 2,53 złotych

________ dnia ________ 1926

Imię i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na sierpień i wrzesień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną opłatą pocztową razem 5,06 złotych

________ dnia ________ 1926

Imię i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________